VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka (nr 28)**

z dnia 6 lipca 2016 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka (nr 28)

6 lipca 2016 r.

Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka, obradująca pod przewodnictwem posła **Stanisława Piotrowicza (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– Informację o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie od 1 stycznia do 31 grudnia 2015 r. (druk nr 497).

W posiedzeniu udział wziął **Łukasz Kamiński** prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Dawid Ożóg** i **Maciej Zaremba** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dzień dobry państwu, otwieram posiedzenie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. W porządku dziennym mamy zaplanowane rozpatrzenie Informacji o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie od 1 stycznia do 31 grudnia 2015 r. (druk nr 497). Bardzo serdecznie witam pana Łukasza Kamińskiego, prezesa IPN. Bardzo serdecznie witam pana Jacka Paszkieta, dyrektora generalnego IPN. Witam pana Andrzeja Pozorskiego, dyrektora Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Witam panią Edytę Karolak, dyrektor Biura Lustracyjnego IPN. Witam panią Kamilę Sachnowska, zastępcę dyrektora Biura Edukacji Narodowej IPN. Witam panią Renatę Soszyńską, p.o. dyrektora Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN. Bardzo serdecznie witam panie i panów posłów, Biuro Legislacyjne i pracowników sekretariatu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu uznam, że Komisja zaakceptowała zaprezentowany porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia. Nie słyszę sprzeciwu, a więc przystępujemy do realizacji porządku dzisiejszego posiedzenia. Bardzo proszę pana prezesa IPN o przedstawienie informacji z działalności IPN w 2015 r. Bardzo proszę, panie prezesie.

Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Łukasz Kamiński:

Dziękuję uprzejmie. Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, rok 2015 był jednocześnie rokiem, w którym przypominaliśmy już 15 lat istnienia IPN, powstałego w czerwcu 2000 r. Był to dla nas czas o tyle istotny, iż mogliśmy dzięki tej rocznicy poznać wiele opinii na temat naszej działalności, płynących także od parlamentarzystów. Jednakże był to oczywiście dla nas przede wszystkim czas regularnej pracy opisanej w informacji, która jest dość obszernym drukiem. Oczywiście nie zamierzam powtarzać informacji, z którymi mieli państwo okazję się zapoznać, chciałbym jednak zwrócić uwagę na najistotniejsze aspekty.

Zacznę od archiwum, ponieważ jest największą częścią IPN i jego praca służy wszystkim pozostałym pionom instytutu. Może to być na pierwszy rzut oka zaskakujące, że 15 lat po powstaniu IPN nasze archiwum wciąż się rozrasta, jeśli chodzi o nowe dokumenty. Wzrost w roku ubiegłym był dość znaczący, bo jest to ok. 450 metrów akt. Jest to przede wszystkim związane z faktem, iż wciąż odkrywamy w wielu instytucjach zobowiązanych do przekazywania dokumentów do IPN kolejne dokumenty, które podlegają przekazaniu. Udało się nam wspólnie z wieloma instytucjami dokonać przeglądu ich archiwów

i w ten sposób odnaleźć dalsze dokumenty. Wspomnę, że jedną z tych instytucji jest także Sejm, bo w ubiegłym roku przejęliśmy też ważne dokumenty z archiwum sejmowego. Przejmujemy również, jeśli taka jest wola darczyńców, kolekcje prywatne, w tym także, co szczególnie istotne, kolekcje dotyczące działalności emigracyjnej. To często jest ratowanie ich przed zniszczeniem po śmierci danej osoby. Stąd bierze się wzrost. Mówiąc o pozyskiwaniu dokumentów poza granicami kraju, chciałem też wspomnieć, że nasze archiwum w sposób aktywny pozyskuje kopie cyfrowe dokumentów dotyczących historii Polski i Polaków z różnych archiwów.

Obecnie w fazie likwidacji jest już tzw. zbiór zastrzeżony w archiwum IPN. Jednakże w roku ubiegłym dalej on istniał i staraliśmy się go redukować w dobrej współpracy ze służbami specjalnymi. Zmalał o blisko 7 tys. jednostek i – co ważne – udało się nam odczytać treść części taśm magnetycznych, które były do tej pory przechowywane w zbiorze zastrzeżonym, co później będzie umożliwiało ich udostępnianie. Z mniej typowych obowiązków naszego archiwum, czyli niedotyczących udostępniania dokumentów i ich ochrony, chciałbym wspomnieć o działalności na rzecz dawnych działaczy opozycji antykomunistycznej i pierwszym zadaniem już od kilku lat jest przeprowadzanie procedur zmierzających do przyznania Krzyża Wolności i Solidarności. IPN jest jedyną instytucją, która może wnosić do prezydenta o przyznanie tego odznaczenia. W roku ubiegłym w związku z wejściem w życie stosownej ustawy uczestniczyliśmy również w procesie uzyskiwania przez dawnych działaczy formalnego statusu działacza opozycji antykomunistycznej, a jeśli taka osoba spełnia kryteria ustawowe, jest to związane z uzyskaniem pewnych uprawnień. W ramach tej nowej działalności w ostatnich miesiącach ubiegłego roku wydaliśmy 735 decyzji administracyjnych i zrealizowaliśmy 613 wniosków o wydanie dowodów działalności opozycyjnej.

Kilka zdań na temat działalności pionu ścigania zbrodni przeciwko narodowi polskiemu. Warto przypomnieć, iż w ostatnich latach dość znacząco zmniejszyła się liczba prokuratorów, którzy pracują w tym pionie, o ok. 20%. Natomiast liczba prowadzonych śledztw pozostaje na mniej więcej stabilnym poziomie ponad 1 tys. każdego roku, z których większość dotyczy zbrodni komunistycznych. W ubiegłym roku w 14 przypadkach do sądów skierowano akty oskarżenia. To nieduża liczba, ale zwrócę uwagę, że jest to kolejny rok powolnego wzrostu liczby aktów oskarżenia kierowanych do sądów. Ich liczba załamała się w 2011 r., po wcześniejszej decyzji Sądu Najwyższego, który na nowo zdefiniował termin przedawnienia niektórych kategorii zbrodni komunistycznych. Jednakże warto też pamiętać, że śledztwa, które nie kończą się aktem oskarżenia, tylko umorzeniem, są bardzo istotne z różnych punktów widzenia. Jeżeli mówimy np. o śledztwach dotyczących zbrodni niemieckich czy sowieckich w czasie II wojny światowej, to warto pamiętać, że decyzja końcowa, jaką jest umorzenie śledztwa, jest jednak wydawana przez prokuratora Rzeczypospolitej w imieniu państwa polskiego, zawiera kwalifikację prawną i wskazanie sprawców tam, gdzie to możliwe. Jest to istotne, jak sądzę, we wciąż trwającej debacie na arenie międzynarodowej. Ważne są nowe ustalenia śledztw, często np. dla rodzin ważne jest ustalenie okoliczności śmierci ich bliskich, a dla historyków kiedyś te materiały będą bardzo istotnym źródłem. Wspomnę tylko, że w roku ubiegłym prokuratorzy IPN przesłuchali ponad 4 tys. świadków.

Prokuratorzy uczestniczą też aktywnie w procesie poszukiwania ofiar terroru komunistycznego. Przypomnę chociażby prowadzone w ramach śledztwa od 2013 r. prace na terenie więzienia karno-śledczego w Białymstoku, w toku których odnaleziono już szczątki 385 osób, jak się okazało zamordowanych także przez okupanta niemieckiego, a więc nie tylko z okresu powojennego. Prace poszukiwawcze były oczywiście prowadzone w roku ubiegłym nie tylko w Białymstoku, ale w kilkunastu miejscach w Polsce. W wielu z nich przyniosły efekt w postaci odnalezienia poszukiwanych szczątków. Chciałbym też wspomnieć, że w roku ubiegłym weszła w życie nowelizacja ustawy, która umożliwia przenoszenie grobów zbudowanych później na miejscu pogrzebania ofiar terroru komunistycznego. Instytut w pierwszym możliwym terminie złożył wnioski formalne do wojewody mazowieckiego o przeniesienie grobów, jeśli chodzi o warszawską Łączkę i w tej chwili wydane są już wszystkie decyzje, tak że proces administracyjny się zakończył, co pozwoli dokończyć ekshumacje.

Niewątpliwie działalność edukacyjna jest chyba najszerzej rozpoznawaną sferą działalności IPN. Przybiera ona bardzo różnorodne formy. Wspomnę tylko o niektórych z nich, chociażby o takich projektach edukacyjnych, jak „Opowiem ci o wolnej Polsce" czy „O tym nie można zapomnieć… – spotkania z kobietami, które przeszły piekło obozów i łagrów". Są to projekty o tyle istotne, że nie mają masowego charakteru. Na przykład można powiedzieć, że projekt „Lekcje z historii najnowszej" jest masowy. W ubiegłym roku w lekcjach uczestniczyło 35 tys. uczniów. W każdym z tych projektów jest po kilkuset, czasem tysiąc uczniów, ale jest to głębsze dotknięcie historii, poznanie jej przez pryzmat relacji świadka, spotkanie z nim, a także poprzez odkrycie dokumentów. To daje tym młodym ludziom dużo więcej niż poznawanie historii tylko z książek czy podręczników, tak że te projekty też są bardzo istotne. W ubiegłym roku powstało 20 nowych wystaw, pokazywaliśmy też 186 wystaw, które powstały w latach wcześniejszych.

Jesteśmy aktywni w Internecie, mamy swój kanał na Youtube, gdzie największym hitem jest teledysk, który przygotowaliśmy do jednej z piosenek z płyty „Panny Wyklęte". Ma on ponad pół miliona wyświetleń, ale jest tam wiele filmów dokumentalnych, właśnie relacji świadków itd. Tworzymy nieustannie nowe portale edukacyjne, jest ich w tej chwili już 36. W roku ubiegłym powstały 4 nowe, poświęcone m.in. polskiemu państwu podziemnemu i Danucie Siedzikównie „Ince". Rozwijamy też wcześniejsze portale, np. ważny z punktu widzenia państwa polskiego portal *Truth About Camps*, czyli portal opisujący historię niemieckich obozów koncentracyjnych, niemieckich obozów zagłady na terenie okupowanej Polski, który dostał dwie nowe wersje językowe. Jest już pięć wersji językowych, będziemy je dalej rozbudowywać. Współpracujemy z telewizją, i to zarówno polską, jak i np. z Telewizją Republika w różnych cyklach audycji telewizyjnych.

Oczywiście działalności edukacyjnej służą też rocznice. W ubiegłym roku była to szczególnie 75-rocznica zbrodni katyńskiej i 35-rocznica powstania „Solidarności". Dużo uwagi poświęciliśmy też rocznicom związanym z 1945 r., który też w ubiegłym roku, przypomnę, stał się bardzo aktualny. Były ataki strony rosyjskiej, chociażby na Armię Krajową na początku ubiegłego roku. Reagowaliśmy na to, przypominaliśmy chociażby los przywódców polski podziemnej, uprowadzonych i sądzonych w Moskwie.

Jeśli chodzi o badania naukowe, to powiedziałbym, że toczą się one stabilnym rytmem. Mamy 11 ogólnopolskich i 14 mniejszych projektów badawczych. Ich wyniki prezentowane są m.in. na konferencjach. W ubiegłym roku zorganizowaliśmy 53 konferencje naukowe i 23 konferencje popularyzatorskie – 20 z konferencji naukowych miało charakter międzynarodowy, więc służy też upowszechnianiu wiedzy o polskiej historii. Oczywiście efekty badań naukowych są również podstawą dla większości publikacji wydawanych przez IPN. W ubiegłym roku ukazało się 195 publikacji, co jest chyba największą liczbą w całej historii Instytutu. Wiele wydanych przez IPN książek otrzymało w ubiegłym roku nagrody w różnego rodzaju konkursach. Nie będę omawiał tych książek, ale pozwolę sobie wspomnieć tylko o jednym, symbolicznym wydawnictwie. Po wielu latach przygotowań wspólnie ze Studium Polski Podziemnej w Londynie wydaliśmy pierwszy tom nowej edycji książki „Armia Krajowa w Dokumentach", dzieła fundamentalnego, pomnikowego, w tej chwili rozszerzonego o ok. 30%, opracowanego naukowo. Poprawiono niektóre dokumenty w stosunku do pierwotnego wydania londyńskiego. Jak sądzę, jest to druga i ostatnia edycja tego dzieła, które będzie już na zawsze służyło badaczom jako podstawowy korpus źródeł do dziejów polskiego państwa podziemnego i Armii Krajowej.

Jeśli chodzi o działalność lustracyjną, to w roku ubiegłym do instytutu napłynęło ponad 70 tys. nowych oświadczeń lustracyjnych, natomiast zweryfikowano 9460. Warto zwrócić uwagę na te liczby, bo po pierwsze w ciągu pięciu lat ponad dwukrotnie, mimo braku wzrostu zatrudnienia, zwiększyliśmy liczbę weryfikowanych oświadczeń, ale tak naprawdę liczby rocznie weryfikowanych oświadczeń nie da się już o wiele zwiększyć. Nawet gdyby nastąpiło teraz np. wzmocnienie etatowe Instytutu, to można by zapewne zwiększyć jeszcze o 50%, może o 100%. Natomiast skąd bierze się ten rozziew? On się bierze przede wszystkim z konieczności weryfikacji oświadczeń złożonych przez osoby kandydujące w wyborach samorządowych, które nie dostały się do żadnych organów

samorządu i tak naprawdę jest to zdecydowana większość niezweryfikowanych oświadczeń. To jest problem, na który nieustannie zwracamy uwagę. W ubiegłym roku na skutek weryfikacji oświadczeń do sądów skierowano 133 wnioski o wszczęcie postępowania lustracyjnego. Warto też pamiętać, że działalność Biura Lustracyjnego to nie jest tylko weryfikacja oświadczeń. Biuro publikuje także w Internecie cztery obszerne katalogi, w tym trzy katalogi o charakterze historycznym dotyczące osób rozpracowywanych, funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa oraz funkcjonariuszy tzw. aparatu państwowo -partyjnego sprzed 1989 r., żeby użyć języka epoki. W tej chwili katalogi są już na tyle rozbudowane (co roku jest to kilkanaście tysięcy nowych wpisów, w ubiegłym roku 14 tys.), że są już bardzo ważnym źródłem dla badaczy, ale jest to też ważny element budowania pewnej przejrzystości życia publicznego, bo niezależnie od składania oświadczeń lustracyjnych obywatele mają dzięki tym katalogom możliwość sprawdzania przeszłości wielu osób.

Może na koniec wspomnę tylko krótko o naszej działalności poza granicami kraju, która ma kilka obszarów. Pierwszy to działania skierowane do Polaków mieszkających poza granicami Polski, głównie o charakterze edukacyjnym, wsparcie dla polskich szkół, i to zarówno działających w normalnym trybie, jak i przede wszystkim szkół sobotnich i niedzielnych. Szkolimy nauczycieli tych placówek, dostarczamy im materiały edukacyjne. W tej chwili trwa już X edycja Polonijnych Spotkań z Historią Najnowszą, 40 polskich nauczycieli z całego świata szkoli się, jak uczyć o polskiej historii, a jednocześnie o polskiej kulturze, tradycji itd. Wspieramy także polskie placówki muzealne, a przede wszystkim archiwalne poza granicami kraju. Wspieramy je w opracowywaniu zbiorów i ich digitalizacji, a co ważne, kopie zdigitalizowanych zbiorów są także dostępne u nas w kraju, więc jak np. mówimy o zbiorach Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce, który ma siedzibę w Nowym Jorku, to ułatwiamy też prowadzenie badań nad tymi zasobami.

Kolejny element to współpraca dwustronna. Mamy bardzo wielu partnerów na całym świecie, nie tylko w Europie Środkowo-Wschodniej, aczkolwiek w ubiegłym roku najbliższa była nasza współpraca z nowo powołanym węgierskim Komitetem Pamięci Narodowej. Jej efekty mogli państwo oglądać w postaci wystawy, która w ubiegłym roku stanęła naprzeciw wejścia głównego do gmachu Sejmu. Jest współpraca wielostronna w ramach kilku organizacji, których jesteśmy współzałożycielami. Następna sfera to działalność ekspercka. IPN, generalnie polskie doświadczenie w rozliczeniach z przeszłością jest w tej chwili na świecie, także w krajach o zupełnie innym doświadczeniu dyktatury niż polskie, postrzegane jako pewien model, do którego należy się odnosić. Stąd co roku mamy wiele próśb o możliwość wizyt studyjnych, możliwość wyjazdu naszych ekspertów i szkoleń w wielu krajach. Wreszcie ostatni element naszej aktywności zagranicznej to prezentacja polskiej historii obcokrajowcom. Też udało się bardzo wiele zrobić, w ciągu ostatnich pięciu lat liczba prezentacji naszych wystaw poza granicami kraju wzrosła ponadpięciokrotnie, w ubiegłym roku było to ponad 70 prezentacji wystaw Instytutu w różnych krajach, przede wszystkim Ameryki Północnej i Europy.

To jest największy skrót naszej działalności, oczywiście większość elementów musiałem pominąć, ale wszystkie są w pisemnej wersji informacji.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Serdecznie dziękuję panu prezesowi za zaprezentowaną informację z działalności IPN w 2015 r. Dziękuję za informację złożoną teraz bezpośrednio ustnie na posiedzeniu Komisji, ale i tą obszerną w wersji papierowej. Jestem rzeczywiście pod wielkim wrażeniem wszechstronnej działalności IPN – tematyka bardzo rozległa i bardzo potrzebna. Bardzo panu dziękuję. Otwieram dyskusję.

Jeżeli państwo pozwolicie, to tylko w kilku słowach skorzystam z przywileju przewodniczącego i podzielę się pewną refleksją. Chciałbym nawiązać do wypowiedzi pana prezesa dotyczącej śledztw, jednocześnie w zestawieniu z tym, że jak pan prezes stwierdził w niewielu, bo jeżeli dobrze zapamiętałem, to w 18 sprawach wniesiono akty oskarżenia. Dla mnie istotne jest jeszcze coś więcej. Pamiętam dyskusję w Senacie, podczas której kwestionowano potrzebę istnienia pionu śledczego i oceniano go przez pryzmat liczby aktów oskarżenia. Wówczas podkreślałem, w podobnym duchu jak dziś uczynił

to pan prezes, że w śledztwach oczywiście celem jest pociągnięcie do odpowiedzialności winnych przestępstw popełnionych na narodzie polskim, ale jest również szalenie ważne dokumentowanie prawdy historycznej. Podnoszono argumenty, że prawdę historyczną mogą przecież badać historycy, nie muszą tego czynić prokuratorzy. Chciałem zwrócić uwagę, że zupełnie innym aparatem dysponują historycy, a innym warsztatem pracy dysponują prokuratorzy. Zarówno jedni, jak i drudzy uzupełniają się w dokumentowaniu prawdy historycznej, na której szczególnie powinno nam zależeć. Z przeglądu Internetu odnoszę wrażenie, że zwłaszcza młode pokolenie zainteresowane jest właśnie naszą najnowszą przeszłością. Stąd też gratuluję tego, że wśród wielu rozległych sfer swojej działalności prowadzicie państwo również działalność edukacyjną i publicystyczną. Zresztą tylko wymienienie tego, czym się państwo zajmujecie zabiera sporo czasu, a pan prezes rzeczywiście tylko zasygnalizował obszary aktywności IPN. Bardzo serdecznie dziękuję za tę rozległą pracę. Bardzo proszę, pani prof. Krystyna Pawłowicz.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Mam pytanie do pana prezesa. To nie jest zarzut, tylko pytanie. Dlaczego IPN, wiedząc, że ogromne archiwa dygnitarzy PRL znajdują się w ich prywatnych zasobach, dopiero po interwencji w wymuszonych sytuacjach i to też z pewnym opóźnieniem podejmował działania przejęcia, bo to w końcu jest własność państwa? Na dobrą sprawę nie wiemy, w jak dużym zakresie, bo trochę jeszcze żyje tych dygnitarzy i ich rodzin, archiwa dokumentujące okres PRL znajdują się cały czas w rękach prywatnych. Czy mógłby pan powiedzieć, u kogo to robiono? Wiem, że była jakaś lista kilkunastu generałów czy różnych dygnitarzy, ale czy może pan powiedzieć coś więcej na ten temat, ponieważ powszechnie było to krytykowane w mediach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Jeżeli pan prezes zechciałby odpowiedzieć, to będę wdzięczny. Proszę bardzo.

Prezes IPN Łukasz Kamiński:

Oczywiście, bardzo dziękuję. Pozwolę sobie też jednym zdaniem odnieść się do wypowiedzi pana przewodniczącego, bo warto też dodać, że w przypadku śledztw, które prowadzą nasi prokuratorzy, mamy też pewne odstępstwo od ogólnych zasad prowadzenia postępowań, gdzie w przypadku stwierdzenia śmierci podejrzanego umarza się postępowanie, bo to jest po prostu przesłanka. Natomiast nasi prokuratorzy tego nie mogą, nawet wiedząc z góry, zwłaszcza w kwestii pewnych zbrodni z okresu II wojny światowej, że sprawcy już nie żyją albo najprawdopodobniej nie żyją i nadal są zobowiązani do kontynuowania postępowania.

Jeśli chodzi o pytanie pani prof. Pawłowicz, to zanim udzielę informacji dotyczących samego postępowania, bo też mówimy o działalności śledczej – przeszukania, przejmowanie dokumentów odbywa się w ramach działalności prokuratorskiej IPN, to nie jest np. w ramach działalności naszego archiwum, chociaż ostatecznie tam trafiają dokumenty – pozwolę sobie troszeczkę zniuansować wypowiedź pani poseł, ponieważ nie możemy mówić o wcześniejszej wiedzy. Nie było wcześniej takiej wiedzy. Było przekonanie, przypuszczenie, natomiast nie wiedza. Kilkukrotnie w Instytucie, także już wiele lat temu, jeśli dobrze pamiętam w 2008 r. były rozważane takie działania, też w kontakcie z innymi organami państwa, natomiast zawsze uznawano, że nie zachodzi kodeksowa przesłanka konieczności uprawdopodobnienia decyzji o przeszukaniu. Przygotowaliśmy te działania już w ubiegłym roku, rzeczywiście zostały one przyśpieszone przez wizytę pani Marii Kiszczak, ale to nie jest tak, że wtedy się zaczęły. Próbowaliśmy już w ubiegłym roku doprowadzić do uprawdopodobnienia w rozumieniu kodeksowym tej możliwości i w związku z tym wydania decyzji o przeszukaniu. Przeszukań było, jeśli dobrze pamiętam (teraz patrzę na pana dyrektora), w sumie kilkanaście w całym kraju, natomiast nie wszędzie przyniosły rezultaty i śledztwo trwa dalej. Nie wiem, jak ono się dalej potoczy, natomiast będziemy dążyli do tego, żeby wyczerpać wszystkie możliwości, także przesłuchania świadków. Warto zwrócić uwagę, iż wiele osób, które teraz, zwłaszcza wiosną tego roku mówiły, że one zawsze wiedziały, że są takie akta, nie zgłaszały się do Instytutu, do prokuratorów, nie chciały składać zeznań w sensie procesowym, które

mogłyby umożliwić tego typu działania. Oczywiście jeśli chodzi o ogólną ocenę, że dokonało się to za późno, zgadzam się z panią profesor, natomiast ważne, że się dokonało i przynajmniej część akt została uratowana i będzie dostępna dla badaczy.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Pan przewodniczący upoważnił mnie do jeszcze jednego pytania: co ze sprawą „Bolka", że się tak brzydko wyrażę? Chciałam się dowiedzieć, czy będzie jakaś ekspertyza grafologiczna, bo to jakoś dziwnie ugrzęzło i winien – nie winien, Bolek – nie Bolek. Czy mógłby pan coś powiedzieć, na jakim etapie jest sprawa? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, panie prezesie.

Prezes IPN Łukasz Kamiński:

Już odpowiadam. Mamy dwa aspekty, czyli weryfikację przez historyków, badaczy, ale także przez publicystów, bo dokumenty są już praktycznie dostępne od pięciu miesięcy i cały czas trwa analiza od strony naukowej. Nikt nie podnosi żadnych istotnych zastrzeżeń co do wiarygodności dokumentów. Natomiast drugim aspektem jest ich weryfikacja w trybie karnoprocesowym, czyli w ramach prowadzonego śledztwa. Została zlecona i jest już wykonana kompleksowa opinia biegłych w Instytucie Ekspertyz Sądowych im. Sehna w Krakowie. Proszę zwrócić uwagę, to nie jest tylko ekspertyza biegłych z zakresu pisma ręcznego. Prokuratorzy zlecili też badania fizyko-chemiczne itd.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Wszystkie akta są tak badane, kartka po kartce?

Prezes IPN Łukasz Kamiński:

Zaraz może oddam głos panu dyrektorowi, bo nie znam takich szczegółów śledztwa.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Proszę bardzo, panie dyrektorze.

Dyrektor Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Andrzej Pozorski:

Dziękuję, Andrzej Pozorski. Pani profesor, to nie będzie trwało latami. Przypuszczamy, że uda się nam uzyskać opinię do końca br. Natomiast w tej chwili Instytut Sehna poprosił nas o uzupełnienie materiału porównawczego z uwagi na to, że jest znaczny upływ czasu. Biegli uznali, że najlepszym materiałem porównawczym będą dokumenty z tamtego okresu, żeby można je było porównać. W tej chwili je uzupełniliśmy i tak naprawdę według przekazanej mi informacji wczoraj ruszyły kompleksowe prace nad badaniem pisma ręcznego zawartego w aktach. Rzeczywiście wszystkie dokumenty muszą być przebadane, bo musi to być wyjaśnione poza wszelką wątpliwość, czy pochodzą od tej czy od innej osoby, aby potem nie było zarzutów, że prokuratorzy IPN przebadali dokumenty w sposób niedokładny. Instytut też podchodzi do tego bardzo solidnie, wszystko wykonujemy na bieżąco i w tej chwili nie można nawet czynić żadnego zarzutu, że postępowanie jest w jakikolwiek sposób prowadzone opieszale, a termin wynika po prostu z zakresu pracy, jaką należy wykonać w tej sprawie.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, pan przewodniczący Andrzej Matusiewicz.

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):

Dziękuję. Panie prezesie, czy w okresie pana prezesury były sprawy karne dotyczące osób, które przechowywały, niszczyły czy usuwały dokumenty, które powinny się znaleźć w zasobie IPN? Jak wiadomo, zasób jest określony w art. 25. Chcę zapytać, bo w przepisie karnym jest dość surowa sankcja, od 6 miesięcy do 8 lat. Czy kiedykolwiek ktoś został oskarżony z tego przepisu? Pytam o okres od 1 stycznia 1999 r. Czy można postawić tezę, że przez cały okres obowiązywania ustawy jest to martwy przepis? Czy w okresie pana prezesury, ewentualnie może wcześniej, były jakieś sprawy?

Prezes IPN Łukasz Kamiński:

W ostatnich pięciu latach były takie sprawy i dotyczyły, co chciałbym podkreślić, nie tylko okresu powojennego, ale przynajmniej jedna sprawa dotyczyła też dokumentów z czasów II wojny światowej, gdzie było poważne podejrzenie, że w ich posiadanie weszła osoba nieuprawniona. Natomiast czy któraś z tych spraw zakończyła się w sądzie? Na pewno były dwie sprawy, gdzie chodziło nie o ukrywanie, tylko o wyniesienie dokumentów z IPN, które zakończyły się w sądzie. Jestem prawie przekonany, że w co najmniej jednej sprawie dawnego funkcjonariusza również trafił do sądu akt oskarżenia. Natomiast jeśli pan przewodniczący pozwoli, wolałbym przygotować precyzyjną informację na piśmie. Czyli pojedyncze sprawy tak, prowadziliśmy z przepisów karnych dotyczących zagrożenia sankcjami w przypadku ukrywania dokumentów, jednak większość z nich kończyła się umorzeniem. Natomiast musiałbym sprawdzić, ile spraw trafiło do sądu. Nie jestem w stanie w tej chwili odpowiedzieć. Na pewno w ubiegłym roku nie było takiej sprawy sądowej.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Nasuwa mi się jedno pytanie dotyczące lustracji. W szczególności zapytam o lustrację sędziów. Ukształtowana była na przestrzeni lat praktyka orzecznicza i to na poziomie sądów apelacyjnych, jak również potwierdzona w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Mianowicie wynikało z niej, że do pociągnięcia sędziego do odpowiedzialności z tytułu kłamstwa lustracyjnego nie jest konieczne uchylenie immunitetu. Tego rodzaju praktyka była przez wiele lat, tak jak powiedziałem, utrwalona poprzez orzecznictwo sądów apelacyjnych i potwierdzona przez uchwałę SN. Bodajże rok temu Trybunał Konstytucyjny, rozpatrując pytanie prawne jednego z sądów okręgowych, stwierdził, że do pociągnięcia sędziego do odpowiedzialności z tytułu kłamstwa lustracyjnego niezbędne jest uchylenie immunitetu przez sędziowski sąd dyscyplinarny. To orzeczenie TK jest sprzeczne z utrwalonym orzecznictwem sądów apelacyjnych i wspomnianymi uchwałami SN. Czy i jakie reperkusje w funkcjonowaniu pionu lustracyjnego wywołało to orzeczenie TK? A nadto, ile było takich przypadków, jeżeli dysponujecie państwo taką informacją? Nie oczekuję tego, bo przecież nie na każde pytanie można znać odpowiedź na posiedzeniu, ale jestem ciekaw, jaka jest skala tego zjawiska. Ilu sędziów pociągnięto do odpowiedzialności z tytułu kłamstwa lustracyjnego i jaki będzie miało wpływ i konsekwencje na dalszą pracę wspomniane orzeczenie TK? Jeżeli można prosić o odpowiedź, to bardzo proszę, a jeżeli nie, to być może w późniejszym czasie.

Prezes IPN Łukasz Kamiński:

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, za chwilę oddałbym głos pani dyrektor Karolak, która najpełniej to przedstawi. Natomiast pozwolę sobie tylko na krótki komentarz, że problem immunitetów sędziowskich był też wielokrotnie problemem w działalności pionu ścigania zbrodni, gdzie też dochodziło do przypadków, w zasadzie prawie zawsze czy zawsze, odmowy uchylenia immunitetu, więc nie jest to problem tylko lustracyjny.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Będę wobec tego państwu wdzięczny za tego rodzaju informację na piśmie, żebyście mogli się państwo przygotować do odpowiedzi. A w tej chwili na tyle, na ile jest ona możliwa do udzielenia. Oczywiście zdaję sobie sprawę z tego, że będzie to odpowiedź bez pogłębionej analizy. Dziękuję.

Dyrektor Biura Lustracyjnego IPN Edyta Karolak:

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, nie jestem w stanie podać dokładnych danych liczbowych. Natomiast mogę powiedzieć, jaki natychmiast wpływ miało to orzeczenie TK. W następnych miesiącach sprawy, które mieliśmy w biegu wobec sędziów różnych sądów, natychmiast zostały przez sądy umorzone. W konsekwencji odwoływaliśmy się od tych decyzji, podnosząc, że skoro tak nagle po tylu latach lustracji zmieniona została sytuacja prawna sędziów, to należałoby dać nam czas na to, żebyśmy mieli możliwość wystąpić o uchylenie immunitetów. To jest logiczne. Sąd stwierdził, że musimy występować, ale nie mieliśmy szansy, bo do tej pory nikt nie podnosił takiego problemu, ani na etapie postępowań sądowych w Polsce (nawet SN, wcześniej TK) ani również orzecz-

nictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu nigdy nie kwestionowało tego, że można lustrować sędziów, a do ETPC trafiały również sprawy sędziów. W związku z tym pierwszym krokiem było umorzenie postępowań. Nasze odwołania zostały uwzględnione przez sądy wyższej instancji i bodajże w dwóch przypadkach udało się nam uchylić immunitet sędziom i postępowania są w biegu. Jednak cały czas sądy podejmują działania, żeby umarzać te postępowania. Natomiast ostatnio zdarzyła się również sytuacja, że SN wznowił na wniosek osoby zainteresowanej, pani sędzi, postępowanie zakończone jeszcze przed rzecznikiem interesu publicznego, czyli decyzje już naprawdę zamierzchłe w czasie, i umorzył postępowanie, stwierdzając, że wtedy nie wystąpiono o uchylenie immunitetu. Dość specyficzna sytuacja, bo postępowanie było prawomocnie zakończone pod rządami poprzedniej ustawy i procedowane przez zupełnie inny organ. Natomiast co do liczby, ile mamy obecnie w biegu postępowań wobec sędziów, to rzeczywiście musiałabym sprawdzić dokładnie.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy moglibyście państwo powiedzieć, jakie są reperkusje w sytuacji, kiedy sędzia został uznany za kłamcę lustracyjnego, a orzeczenie TK daje podstawę do wzruszenia prawomocnych rozstrzygnięć? Wedle mojego rozeznania pociąga to za sobą również skutki w sferze przywrócenia sędziego do pracy i wypłaty zaległych wynagrodzeń. Jeżeli państwo dysponowaliby informacją również w tym zakresie, to myślę, że byłoby to pełniejsze ujęcie problemu. Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze zabrać głos w dyskusji? Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Anna Czech (PiS):

Panie prezesie, moje pytanie może będzie zbyt szczegółowe, ale na pewno interesuje to opinię publiczną, a szczególnie mieszkańców Krakowa i Małopolski. Chodzi mi o śledztwo S 35/08/Zk, sprawa Stanisława P. Już niedługo będzie to 40 lat od tej zbrodni. Czy zmierzamy w jakimś kierunku?

Prezes IPN Łukasz Kamiński:

Zaraz pozwolę sobie poprosić o pełniejszą wypowiedź pana dyrektora. Natomiast zwracam uwagę, że nasze śledztwo jest bodajże piątym śledztwem w tej sprawie. W tego typu przypadkach, kiedy mamy do czynienia z natychmiastowym zacieraniem śladów, po upływie już blisko 40 lat sprawy są trudne. Z tego, co mi wiadomo, prokurator prowadzący, który zresztą ostatnio się zmienił, w zasadzie wyczerpał już wszystkie możliwości dowodowe. Oczywiście nie możemy w tej chwili przesądzać, jakim postanowieniem zakończy, ale na pewno kilka słów więcej powie pan dyrektor Pozorski, którego proszę o zabranie głosu.

Dyrektor Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Andrzej Pozorski:

Pani poseł, dyrektorem komisji jestem od miesiąca. Sprawa rzeczywiście pozostaje w moim dużym zainteresowaniu. Jak wspomniał pan prezes, prokurator pracujący w oddziale krakowskim niestety odszedł z pracy w IPN. Siłą rzeczy skutkowało to tym, że sprawę musiał przejąć nowy prokurator, a jest ona bardzo obszerna, kilkadziesiąt tomów, do tego jeszcze bodajże ostatnio wpłynęło 127 jednostek archiwalnych. Natomiast na tę chwilę mogę pani powiedzieć, że ona rzeczywiście pozostaje w naszym bardzo szczególnym zainteresowaniu i mam nadzieję, że w tym roku wyklaruje się dalszy tok postępowania, czyli jakie są zamierzenia w tej sprawie, czy pójdzie to w kierunku umorzenia, czy też postawienia ewentualnych osób przed sądem. Dopóki nowy prokurator się nie zapozna i nie przedstawi swojego kierunku postępowania, to na tę chwilę nie jestem w stanie precyzyjnie odpowiedzieć na to pytanie.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Bardzo proszę, pan poseł Janusz Sanocki.

Poseł Janusz Sanocki (niez.):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie dyrektorze, szanowni państwo, interesuje mnie badanie zbrodni przeciwko narodowi polskiemu. W jakim stanie są prowadzone sprawy,

jeśli chodzi o zbrodnie ukraińskich nacjonalistów na polskiej ludności Kresów Wschodnich? Czy są rozpoznani zbrodniarze? Czy są może wysunięte jakieś akty oskarżenia? Czy nasz instytut współpracuje z ukraińskim instytutem w tej materii?

Prezes IPN Łukasz Kamiński:

Dziękuję bardzo, już odpowiadam. W tej chwili w toku jest, jeśli się nie mylę, ok. 30 śledztw w tych sprawach i są to różne śledztwa, bo prokuratorzy przyjęli różne strategie postępowania, czyli są to zarówno śledztwa, które obejmują teren jednego powiatu dawnych Kresów Wschodnich, ale mamy też śledztwo wołyńskie, które obejmuje cały teren dawnego województwa. A wiele śledztw z tego obszaru było już umorzonych i jest zamkniętych, albo ze względu na niewykrycie sprawcy, bądź też na śmierć sprawców, których udało się ustalić. Ze wskazaniem jednostkowej odpowiedzialności jest duży problem, ponieważ często nie dysponujemy dokumentami z epoki, z momentu popełnienia zbrodni, zwłaszcza tak istotnymi, jak np. rozkazy wymordowania danej miejscowości, które wskazywałyby na odpowiedzialność konkretnych osób. W tych śledztwach jednym z głównych materiałów dowodowych są zeznania świadków, ale mimo że są one zbierane już od wielu lat, świadkowie najczęściej byli dziećmi bądź osobami nastoletnimi w momencie popełnienia zbrodni, kiedy udało im się przeżyć. Są w stanie wskazać formację, narodowość sprawców, natomiast w większości przypadków nie zidentyfikować z imienia i nazwiska, aczkolwiek w niektórych śledztwach nastąpiły takie wskazania, jednak nie udało się odnaleźć sprawców. Tak naprawdę w tej chwili, jeśli chodzi o możliwość postawienia w stan oskarżenia mamy jedną sprawę, gdzie sprawca żyje na terenie Stanów Zjednoczonych i trwają przygotowania do wniosku o jego ekstradycję, także przy wsparciu władz amerykańskich. Można powiedzieć, że w pewnym sensie mieliśmy szczęście, bo sprawca pisał wspomnienia. Nie przypuszczał, że kiedykolwiek ktoś go będzie jeszcze ścigał i sam przyznał, że brał udział w wymordowaniu jednej z miejscowości, akurat na obszarze Lubelszczyzny.

Jeśli chodzi o współpracę ze stroną ukraińską, to powiedziałbym, że jest ona zmienna i w dużym stopniu powiązana z aktualną sytuacją polityczną na Ukrainie. Tylko mówimy o trzech obszarach współpracy. Pierwszy, najbardziej formalny to wnioski o pomoc prawną do strony ukraińskiej. One właśnie dotyczyły m.in. poszukiwania, gdy mieliśmy ustalone dane osobowe, czy sprawcy nie mieszkają dalej na Ukrainie. Czasem chodzi o dostęp do dokumentów itd. Współpraca jest, ale nie zawsze przynosiła efekty, tak bym to określił. Druga forma to współpraca archiwalna i ona wciąż jeszcze toczy się przede wszystkim z archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy, bo dokumenty istotne dla tych spraw, czyli np. przejęte przez KGB dokumenty UPA, czy ze śledztw prowadzonych w Związku Sowieckim znajdują się w archiwach SBU. W ramach współpracy archiwalnej udało się nam pozyskać część tych dokumentów i mamy je w tej chwili w postaci cyfrowych kopii w naszym archiwum. Część została nawet opublikowana w ramach polsko-ukraińskiej serii wydawniczej. Jednak jestem przekonany, że w archiwach ukraińskich może być dużo więcej dokumentów.

Wreszcie współpraca z Ukraińskim Instytutem Pamięci Narodowej, której wymiar w najmniejszym stopniu dotyka śledztw, bo jest to współpraca przede wszystkim na poziomie naukowym, który też jest istotny dla wyjaśniania spraw, natomiast ma mały wpływ na prowadzone postępowania. Powiedziałbym, że po wielu latach zamrożenia, kiedy praktycznie nie było kontaktu z UIPN, także dlatego, że poprzednie władze postawiły na jego czele członka komitetu centralnego partii komunistycznej i ukraiński instytut nie był zainteresowany wyjaśnieniem różnych spraw z historii, wznowiliśmy współpracę. Nie jest ona łatwa z uwagi na nowe kierownictwo instytutu, ale udało się nam w roku ubiegłym wznowić trudny dialog historyków. On moim zdaniem będzie trwał wiele lat, nie wiem czy przyniesie owoce, ale powinniśmy go prowadzić. Pan dyrektor podpowiada, że porównując, współpraca na polu formalnoprawnym ze stroną ukraińską na pewno i tak jest lepsza od współpracy ze stroną rosyjską czy białoruską, które w tej chwili praktycznie w 100% odmawiają nam pomocy prawnej w sprawie zbrodni sowieckich, komunistycznych. To się dzieje, toczy, ale na pewno możemy jako strona polska oczekiwać, że współpraca na różnych polach powinna przynieść jeszcze więcej owoców.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś jeszcze z państwa chciałby zabrać głos? Nikt się nie zgłasza. W związku z tym zamykam dyskusję i pytam: czy jest sprzeciw państwa posłów co do przyjęcia sprawozdania z działalności IPN w 2015 r.? Nikt nie zgłasza sprzeciwu. A zatem stwierdzam, że Komisja przyjęła Informację o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie od 1 stycznia do 31 grudnia 2015 r. (druk nr 497).

Pozostaje nam jeszcze wybór sprawozdawcy. Pan prezes jeszcze chciał? Dobrze. Czy są wnioski w tym zakresie? Jeżeli nie ma, to pozwolę sobie zaproponować pana przewodniczącego Andrzeja Matusiewicza na sprawozdawcę Komisji. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, to uznam, że Komisja zaakceptowała kandydaturę pana posła Andrzeja Matusiewicza. Rozumiem, że pan przewodniczący wyraża zgodę. Dziękuję bardzo. A więc Komisja postanowiła powierzyć obowiązki sprawozdawcy panu przewodniczącemu Andrzejowi Matusiewiczowi.

Bardzo serdecznie państwu dziękuję za udział w dzisiejszym posiedzeniu Komisji. Dziękuję tak licznie przybyłym na dzisiejsze posiedzenie przedstawicielom IPN za obecność i udzielenie wyczerpujących informacji. Chciałem również bardzo serdecznie podziękować panu prezesowi Łukaszowi Kamińskiemu za wiele lat pracy na stanowisku prezesa IPN. Myślę, że pan prezes będzie wspominany z wdzięcznością. Serdecznie dziękuję za lata pracy. Na pana ręce składam również podziękowanie dla całego zespołu IPN za niełatwą pracę, a jakże konieczną w dziedzinie dokumentowania najnowszej historii Polski, krzewienia wiedzy na temat tej przeszłości i czynienie tego w sposób atrakcyjny i przystępny. Serdecznie państwu dziękuję. Bardzo proszę, pan prezes Łukasz Kamiński.

Prezes IPN Łukasz Kamiński:

Dziękuję uprzejmie, również chciałem ze swojej strony podziękować za wiele lat dobrej współpracy z Komisją Sprawiedliwości i Praw Człowieka, bo spotykałem się z państwem nie tylko w ostatnich pięciu latach, sprawując urząd prezesa IPN, ale też wcześniej jako dyrektor Biura Edukacji Publicznej IPN uczestniczyłem jako członek delegacji Instytutu w różnego rodzaju spotkaniach. Chciałbym bardzo serdecznie podziękować za wiele lat dobrej współpracy panu przewodniczącemu i całej Komisji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Stanisław Piotrowicz (PiS):

Serdecznie dziękuję. Wobec wyczerpania porządku dziennego zamykam posiedzenie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka.